Kuryer Poznański.

No. 83. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 13 kwietnia 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 kwietnia.

Na piątkowém posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy rugach wyborczych skorzystał poseł dr. Donimirski ze sposobności, by wytknąć w Izbie nadużycia, jakie w okolicach polskich przy wyborach się zdarzają. Przemówienia szanownego posła nie możemy wszakże podać czytelnikom naszym, nie chcąc uledz temu samemu losowi, co Gazeta Toruńska, którą znów — nie wiadomo już po raz który — zabrała policya za to, że jędrne słowa dr. Donimirskiego, wypowiedziane w parlamencie, przytoczyła w tłómaczeniu z stenograficznych zapisków. Jak wiadomo, prawda w oczy kole!

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie donoszą o starciu między ks. Sembratowiczem a rządem, które ma na tém polegać, że minister wyznań polecił namiestnictwu wypłacić usuniętym przez ks. Metropolitę dostojnikom płace, które się im jako referentom konsystorskim lub dziekanom należą; a daléj zapowiadają, że gdyby ks. Metropolita chciał innych na ich miejsce mianować, to będzie musiał tych nowych opłacać chyba z własnéj kieszeni, gdyż rząd nie da funduszów. „Gdyby w saméj rzeczy tak było, powiada Gazeta Narodowa, to mielibyśmy przed sobą nie starcie władzy duchownéj z świecką, ale nadużycie władzy świeckiéj, workiem i bagnetem górującéj nad władzą duchowną, same bowiem pisma półurzędowe uznały, że przy owém usunięciu ks. Metropolita nie przekroczył zakresu praw swoich; a za używanie praw swoich karać używającego nie wolno już najmniéj państwu i rządowi, które są tylko dla obrony praw utworzone. Wszakże pytanie, czy referenci konsystorscy i dziekani pobierają jako tacy płacę osobną.“

Austryacka Izba posłów dnia jutrzejszego rozpocznie na nowo swoje posiedzenia. Zostanie przygotowanych 20 sprawozdań, między temi o trzecim i czwartym projekcie wyznaniowym i o koncesyi dla kolei czerniowieckiéj, na budowę kolei ze Lwowa do Tomaszowa. W komisyach znajduje się 16 wniosków rządowych, między temi o funduszach na koléj tarnowsko-leluchowską, i 11 prywatnych, między temi wniosek posłów Kowalskiego, Smolki, Dunajewskiego i towarzyszów o uwolnienie galicyjskiéj pożyczki głodowéj od opłat i stempli. — W Izbie panów tymczasem toczą się daléj rozprawy w sprawie wyznaniowéj w obec wielkiego udziału publiczności i w przytomności wszystkich książąt Kościoła. Przeciw nowemu prawu przemawiali w sobotę książę Czartoryski i hr. Lew Thun. Gdy przecież główny przeciwnik katolicyzmu a szef liberałów bezwyznaniowych w dostojném gronie parów monarchii austryackich, baron Lichtenfels, zabrał głos za prawem, nagle taka ogarnęła go niemoc, iż zemdlonego wynieść musiano z sali a posiedzenie izby odroczyć do dnia dzisiejszego.

Z Monachium nader ważna dochodzi wiadomość o nieuznaniu przez rząd króla Ludwika II t. z. biskupa starokatolickiego p. dr. Reinkensa. Będzie to gorzką dla księcia kanclerza pigułką, którą osłodzi chyba kompromis, jak się zdaje, stanowczo już zawarty pomiędzy national-liberałami a rządem w sprawie nowéj ustawy wojskowéj.

Z Hiszpanii brak zupełnie doniesień. Z źródła karlistowskiego zaprzeczają pogłosce o zamierzonéj konwencyi. Prawdopodobnie Don Karlos, czując się dość silnym, nie chce się wdawać w żadne układy z osłabionymi republikanami. Z tegoż źródła donoszą także, że powrót Serrany do Madrytu spowodowały głównie intrygi alfonsistów i agitacye federalistyczne. — Rząd madrycki tłómaczy się natomiast przed Europą, że jenerał Concha jedynie dla ustawicznego deszczu i słoty nie rozpoczął dotąd dalszych operacyi przeciw Karlistom.

Przed kilku dniami mówiliśmy o współzawodnictwie Niemiec i Francyi na Wschodzie. Dziś węgierski Lloyd potwierdza, że ostatecznie w sprawie Hassunistów zwyciężyły Niemcy, i dodaje, że kwestya kanału Suezkiego jest teraz nowym przedmiotem walki dyplomatycznéj pomiędzy Niemcami i Francyą. Jak wiadomo, komisya międzynarodowa ułożyła taryfę opłat od okrętów na tym kanale, a p. Lesseps, chociaż nie odrzuca téj taryfy, żąda jednak, aby przez trzy miesiące wstrzymane było wykonywanie uchwał komisyi. Owóż ambasador francuzki, hr. Vogué, gorliwie popiera żądanie p. Lessepsa, gdy ze swéj strony poseł niemiecki p. Eichmann, niemniéj energicznie jak w sprawie Hassunistów, wystąpił tu przeciw Francyi i ma być popierany przez posła angielskiego.

To samo współzawodnictwo Francyi i Niemiec, według dziennika ministeryalnego węgierskiego, istnieje także pod względem misyi finansowéj Sadyka baszy i ustępstw, jakie uczynił dla bankierów francuzkich, zgadzając się na ustanowienie komisyi międzynarodowéj, mającéj zarządzać finansami Porty. Francya popiera ten projekt, a przeciwnie Niemcy wszelkiemi sposoby usiłują zdusić go w zarodzie. Dziennik węgierski nie wątpi, że i tu Prusy zwyciężą, gdyż w szczególności w kwestyi ustanowienia komisyi kontroli międzynarodowéj, mają podobno Rosyą i Austryą po swojéj stronie. Jeżli tak jest w rzeczy saméj, zwycięztwo dyplomacyi pruskiéj w sprawie finansów tureckich będzie znaczyło niechybne bankructwo Turcyi i przyśpieszenie jéj upadku. Skorośmy zresztą dotknęli spraw wschodnich, dodamy jeszcze, że według korespondencyi z Wiednia do Augsburgskiéj, Allg. Ztg, znowu chrześcianie Bośnii a nawet poddani austryaccy zamieszkali w téj prowincyi tureckiej, są teraz prześladowani przez ludność muzułmańską i że ten stan rzeczy spowoduje nowe zajście między Portą i monarchią austryacko-węgierską.

Co dzienniki rosyjskie od dawna zapowiadały, to, jak się okazuje, wchodzi dziś w wykonanie: sądownictwo w Królestwie Polskiem, stojące bez porównania wyżéj od rosyjskiego, ma nie zadługo być zniesioném. Ruski Mir pisze, że na ostatniem posiedzeniu departamentu ekonomii Rady państwa miano przyjąć jednomyślnie projekta przekształcenia sądownictwa w Królestwie Polskiém, obrabiane już przez lat dziesięć. Przekształcenie ma się jakoby dokonać w duchu nowych Ustaw Sądowych Cesarstwa. Kwestye, które przedtém zależały od rozstrzygnięcia namiestnika w Królestwie, mają być w przyszłości rozstrzygane przez naczelnika kancelaryi do spraw Królestwa Polskiego.

Dochodzi nas wiadomość. że wczoraj JW. ks. biskup Cybichowski wyświęcił w Gnieźnie pewna liczbę dyakonów na kapłanów.

Wszyscy pewnie pamiętają, że w dniu 15 b. m. t. j. pojutrze, najwyższy trybunał do do spraw duchownych, sądzić będzie w Berlinie, Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego. Czy trybunał ten od razu wyrok wyda, czy też nową jeszcze audyencyą naznaczy, tego przewidzieć nie podobna. Wiemy tylko, że się nam trzeba wszystkiego najgorszego spodziewać i dla tego słuszna jest, abyśmy w dniu tym z głębi serca opiece Bożéj uwięzionego Zwierzchnika naszego duchownego, polecali i zarazem prosili o zmiłowanie dla Kościoła tak ciężko zagrożonego i dla wiernych, na których zwalają się coraz dotkliwsze próby.

Orędownik zamieszcza p. n. „Zadanie pisma Landwehr Ztg“ następujący artykuł:

Narodowość naszę prześladują od dawna, ale obecnie zmieniono taktykę tego prześladowania. Uderzają w same jądro ludności naszéj, w nasze średnie i niższe warstwy, ażeby je wynardowić lub zniszczyć. Starzy czytelnicy nasi wiedzą, co o téj taktyce sądzić, bośmy dawniéj wiele o niéj pisali.

To nagłe zwrócenie się przeciw naszéj średniéj i niższéj ludności nie stało się bez ważnych powodów. Stoi ono w związku z politycznemi stósunkami Niemców. Dopóki Prusy liczyły razem z nami w 8 prowincyach dawnych tylko 18 milionów dusz, siły ich były za słabe, żeby się obcesem na nas rzucić, jako na bezbronną ofiarę. Prześladowali więc szlachtę, stany wyższe, światłe usuwali od urzędów, odzierali nas zwolna z praw narodowych; — lud jednak niby głaskali. Myśleli, że jak szlachtę zniszczą, to z ludem dadzą sobie radę. Omylili się strasznie; lud nasz był, jest i będzie polskim, a w miarę, jak przychodzi do oświaty i jakiego takiego dobrobytu, staję się coraz dzielniejszym obrońcą i stróżemswéj narodowości. Wiedzą Niemcy, że w ten sposób niczego nie dokażą.

Więc gdy dziś Prusy porosły w pierze i rządzą armią całych Niemiec, gdy się nikogo lękać nie potrzebują i z opinii Europy milczącéj nic sobie nie robią, porzucili sztuczną taktykę i chwycili się najprostszéj, bijąc wprost w tego, kogo zmarnować chcą. Biją w sam lud i to tak śmiało, tak zuchwale, że nie tylko jego uczuć narodowych, ale i religijnych nie szanują. Gwałcą w nim tradycyą ojczystą i wierność dla wiary dziadów jego. To śmiałość! — ale dziś Niemcy mogą sobie tego pozwolić.

I to jest zmianą w ich taktyce, że nie tylko samą machiną rządową, a więc przez prawodawstwo i urzędników nas gniotą, jak to dawniéj prawie wyłącznie bywało, ale nadto wyprowadzają przeciw nam wszystkie siły społeczne, które dotąd niejako bezwiednie nas tłoczyły. Co Niemiec, to na jednę, co Polak, to na drugą stronę ma iść, a potém zwartym szeregiem Niemcy na nas; — ludność przeciw ludności, ażeby walka była zwawsza, gorętsza — i krótsza!

To było w myśli ks. Bismarcka, gdy przed dwoma laty w sejmie zapowiadał walkę przeciw Kościołowi. Żeby ta walka i w naszych, nie niemieckich stronach, znalazła więcéj rozgłosu i poparcia, żeby była popularniejszą, jak to mówią, więc ją tu, na naszéj ziemi, związał z naszą narodowością. Ruszcie się przeciw Kościołowi — brzmiało wtedy, — bo, nękając Kościół, będziecie gnietli waszych Polaków, a gniotąc waszych Polaków, będziecie Kościół trapili. Przy jednym ogniu dwie pieczenie!

Hasło to znalazło oddźwięk w naszych Niemcach. Gdzie byli silni, a gdzie my téż żyjemy, jak w Prusiech Zachodnich, w Pobrzeżu Nadnoteckim, w téj części, co to już sto lat jest pod berłem pruskiém, tam bili w dłonie. Starzy nasi czytelnicy przypominają sobie, co się to wówczas między tamtymi Niemcami działo, jakie to adresy pisywali do tego ubostwianego ks. kanclerza, bośmy wówczas o tém obszernie pisali. Ten duch niemiecki, którego wówczas książę żelazny wzbudził w owych adresach, ma dziś także w ludności niemieckiéj stanąć do walki przeciw nam. — Jedną z tych sił społecznych, któremi bezbronną narodowość naszę roztrącać mają, są pisma. Pismo każde, jeżeli ma jako tako poważne koło czytelników, działa powoli, ale działa potężnie. Większe zadanie, aniżeli Szlązak, Prawda, Oberschl. Grenzbote w Górnym Szląsku, ma u nas w Księstwie Landwehr Zeitung, wydawana po niemiecku i po polsku. Już za pojawieniem się prospektu powiedzieliśmy naszym czytelnikom, w co to pismo mierzyć będzie. Jestto organ Związku Stowarzyszenia landwerzystów niemieckich i polskich, ażeby budzić między nimi koleżeństwo. Landwehr Ztg pracuje dla Stowazyszenia, Stowarzyszenie dla Landwehr Ztg a oboje pojedyńczo i społem idą na nas.

Ponieważ jest zasadą w każéj walce, żeby nieprzyjaciela nigdy nisko nie szacować, a co najmniéj, nie lekceważyć go sobie, dla tego téż piszemy otwarcie, że pomysł p. Staudego, dyrektora policyi, — bo on to Landwehr Ztg założył — jest bardzo trafny. Widać, że się zabrał do tego człowiek, co zna nasze stósunki i wie jak na nie wpływać, ażeby się toczyły w kierunku powziętych dążności.

Ostatni numer Landwehr Ztg donosi nam, jak się odbywały po niektórych naszych miastach urodziny Najjaśniejszego Pana. Co tam za życie było, podziwiać trzeba, że Stowarzyszenia landwerzystów, o których prawie nic nie wiedziano, taki ruch rozwinąć mogły. Czytamy tam o pysznych iluminacyach, o pochodach do kościołów ewangielickich, o procesyach ulicznych z pochodniami, o zebraniach i publicznych mowach, o śpiewach wojskowych, o teatrach amatorskich, deklamacyach, koncertach i wesoło tańczących balach po ratuszowych lub pierwszych salach. Choćby tylko dziesiąta część była z tego prawdą, to już tego bardzo wiele.

Ten ruch Stowarzyszeń landwerzystów jest silną konkurencyą społeczną dla naszych Towarzystw przemysłowych, które obok nauki także zajmują się zabawą.

Zważmy jakiemi siłami rozporządzają oni, a my. Oni znajdują poparcie w władzach, nawet w Najjaśniejszym Panu, który np. Stowarzyszeniu w Kobylnie raczył najmiłościwiéj podarować 50 tal. na sprawienie chorągwi. Znajdują poparcie w urzędnikach, w oficerach, którzy wstępują jako członkowie i kierują Stowarzyszeniami; mają dostateczne środki pieniężne, na każde zawołanie salę ratuszową, wojskową muzykę za grosz tani. Przy takich warunkach Stowa zyszenia mogą prosperować.

U nas ludzie świetlejsi biorą słaby udział w Towarzystwach Przemysłowych. Są oni albo zależni, albo przeciążeni obowiązkami, albo nie mający chęci, albo mający tylko zdolność do nadrabiania miną, by uchodzić „za pierwszych i najmędrszych.“ W naszém mieszczaństwie brak jeszcze tego życia, tego zapału, téj odwagi, co to i w biedzie się nie ugnie i z małego coś stworzyć umie. Więc téż słabo się łączy. Z małemi wyjątkami nasze Towarzystwa Przemysłowe wyglądają, jak ptastwo niedochowane; jedno trzepie się i zrywa na nogi, drugie siedzi spokojnie, trzecie zwinięte w kłębek dycha, czwarte leży, jak bryła, — jest, ale się nie ruszy.

Tak jest dzisiaj, a co być może później — w przyszłości? Nasze Towarzystwa mają słabe widoki, bo nasze mieszczaństwo słabo się materyalnie podnosi. Z naszych zamożniejszych kupców i przemysłowców, którzyby mogli wpływać, każdy choruje potroszę na szlachcica, na pana. Jak się tylko dorobi, woli być pokaźniejszym panem przy lenistwie, jak przy pracy godniejszym obywatelem. Polem rozwoju naszych Towarzystw są głównie miasta małe, o mniejszym ruchu handlowym i o mniejszéj zamożności w kapitał i w ludzi.

Niemieckie „Krygs- i Landwehrverajny“ mogą się rozwijać głównie po miastach większych, zamożniejszych. Ich rozwój może być zczasem wielki; rozwój naszych Towarzystw pozostanie słaby, jeżeli wśród mieszczaństwa naszego oświata i dobrobyt nie będą się wzmagały.

Jaką siłę zdobędą Niemcy przeciw naszéj narodowości na polu społeczném i towarzyskiém, jeżeli ich „Landwerverajny“ oskrzydlą nasze Towarzystwa Przemysłowe i swoją wyższością zapanują nad niemi! Na naszę ludność mniéj oświeconą mogą one nie mały wpływ wywierać i być silnym czynnikiem germanizowania słabych na duchu.

Taka przyszłość być może, ale nie potrzebuje koniecznie taką być; zależy to jeszcze od wielu innych warunków, o których dziś nic wiedzieć nie można. My jednak powinniśmy wiedzieć i uważać na to, co się dzieje, aby się nie stało, co się stać może!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 11 kwietnia.

(Wykonywanie praw kościelno-politycznych. — Dr. Kubicki.)

? Dzisiaj stawał ponownie przed kratkami sądu kryminalnego w Gnieźnie ks. wikaryusz Lewicki z Marzenina oskarżony, o „nieprawne“ sprawowanie funkcyi kapłańskich. Przeciw obżałowanemu zacytowano na świadka ks. dziekana Krępcia z Marzenina i udowodniono mu 2 wielkie przestępstwa: 1) że miał kazanie, 2) że odprawiał nieszpory. P. prokurator wniósł o karę 100 tal. lub odpowiednią karę więzienną. Sąd wyznaczył 80 tal. resp. 4 tygodnie więzienia. Na jednę wszakże niezwykłą i dotąd niepraktykowaną okoliczność zwracam uwagę tj., że sędziowie zawyrokowali natychmiastowe prowadzenie obżałowanego do więzienia i jako téż istotnie z dniem dzisiejszym rozpoczyna młody ten bojownik odsiadywać swą karę i zaledwie na kilka godzin pozwolił dyrektor „na słowo honoru“ wydalić się mu z więzienia, by objad zjeść przynajmniéj na mieszkaniu w odpowiednią zsopatrzyć się bieliznę.

Miasto nasze opuszcza nieodwołalnie p. dr. Kubicki, prof. gimnazyalny przesiedlony do Kłodzka (Glatz.) Na dniu wczorajszym liczne grono przyjaciół czcigodnego profesora żegnało wspólną kolacyą; i przyczém doręczono mu z wyrazem żalu z powodu odjazdu wspaniałe album w kosztownéj oprawie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować wyższego nauczyciela J. Augusta Wentzke z gimnazyum chełmińskiego dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Tucholi a wybór dotychczasowego drugiego burmistrza miasta Grudziądzu Pohlmann na pierwszego burmistrza tegoż miasta zatwierdzić.

Nauczyciela tymczasowego przy seminaryum nauczycielskiém w Grudziądzu Nagel mianowano nauczycielem etatowym przy témże seminaryum.

---

* **Proces chwaliszewski.** Czytelnicy przypomną sobie, że w grudniu r. z. Najprzew. ks. Arcybiskup odbywał wizytacyą w kościele św. Małgorzaty na Śródce, który jest kościołem parafialnym Środki i Chwaliszewa. Jak na prowincyi tak i tu był zwyczaj, że przy takiéj sposobności dzieci szkólne szły zawsze do kościoła, gdzie je ks. Arcybiskup egzaminował i dla zachęty do nauki obdarowywał obrazkami. Na ową wizytę poszły także dzieci szkólne szkoły chwaliszewskiéj, za co były rektor szkoły p. Samiec ukarał je karcerem. Rodzice dowiedziawszy się o tém, poszli do szkoły dzieci wyzwolić. Przy tém zbiegło się około 300 ludzi i gwałtownie dopominało się wypuszczenia dzieci. Nie obyło się podobno przytém bez wymówek dla p. Samca. Pan Samiec czując się obrażonym, zaskarżył do sądu kilka osób o gwałtowne najście domu i o obelgę. W zeszłą sobotę odbył się ten proces.

Jakie jest smutne, jeżeli już nie przykre położenie ludności polskiéj pod rządem pruskim mianowicie obecnie, o tém mógł proces chwaliszewski każdego przekonać. Był on bardzo interesujący a w chwilach nawet zabawny, jeżeli się tak wyrazić można. Z jednéj strony stali rodzice, jako oskarżeni, z drugiéj pp. nauczyciele, jako skarżący, dzieci szkólne jako świadczące — a po nad wszystkiemi stróż porządku i sprawiedliwości, p. prokurator, nie rozumiejący po polsku.

Skargę podał p. Samiec, rodem Polak z Górnego Szląska, znany jako Polak z czasów, kiedy jeszcze był guwernerem u hr. Potulickiego w W. Jeziorach, mający żonę Polkę i żyjący w zgodzie miłéj a mianowicie wesołéj z całém Chwaliszewem aż do nowéj ery p. ministra Falka. Ażeby przyczynę skargi lepiéj poznać, dodać nam tu wypada, że właśnie p. Samiec był jedynym powodem owych rozruchów przy szkole chwaliszewskiéj. Jako wierny urzędnik czasu dzisiejszego, powinien był dzieciom zakazać, żeby do kościoła nie chodziły, jeżeli je później chciał za to karać. Ale zdaje się, że p. Samiec nie był wtedy jeszcze pewien, co sądzić o polityce pana dra Falka, bo dwa tygodnie naprzód przed ową wizytacyą mustrował dzieci, ażeby na pytania z religii dobrze odpowiadały. Co więcéj, tak był gorliwym, że nawet na innych lekcyach kazał religii uczyć; donoszą nam nawet, że karał dzieci, które nie dobrze w religii odpowiadały. Panowie nauczyciele pytali się, czy pójdą dzieci na wizytacyą, ale p. Samiec nie dawał żadnéj odpowiedzi stanowczéj. Urządził się tak, że na wszelki przypadek dzieci były „wymustrowane“ w nauce religii a ukarać mógł je zawsze, gdyby pójście dzieci na wizytacyą miało się sprzeciwiać dzisiejszéj polityce.

Tak się téż stało. Dzieci poszły, p. Samiec ukarał je za to, wywołał niezadowolenie w rodzinach, które doprowadziło do tłumnego zbiegowiska w sobotę—potém podał skargę do sądu — i sam wyszedł z całéj téj awantury — jako wierny urzędnik — obronną ręką. Przesadzano go wprawdzie do Kcyni po tym wypadku, ale nie ze stratą, bo pan S. awansował na nauczyciela seminaryum.

Pan Samiec skarżył o gwałtowne najście domu, o to, że na ulicy rzucano za nim kamieniami, że go lżono. Co do obelg, nie możemy ich tu dla względów przyzwoitości wymienić; powiemy tylko, że się obracały około jego nazwiska, które zaczepiającym go osobom miało dać powód do rozmaitych uwag.

Smutnie było słuchać, jak dzieci szkólne na sądzie musiały powtarzać te nieprzyzwoite i niemoralne obelgi — wobec swego własnego nauczyciela! Ale i ta pocieszna scena była zabawną, gdy p. prokurator, widocznie nie rozumiejący po polsku, a poinformowany, że imie „samiec“ oznacza przeciwstawienie do „samicy“ zapytywał się dzieci: „Ob diejenigen, die geschimpft haben, das Männchen, oder den Namen darunter meinten“, czy ci, co p. nauczyciela zaczepiali obrazą, mieli na myśli jego nazwisko, czy też samca?! Oczywiście, że dzieci na to kłopotliwe pytanie żadnéj odpowiedzi dać nie mogły. W ogóle zeznania dzieci szkólnych, które stanowiły główną liczbę świadków, były tego rodzaju, iż się dziwić nie było można, że jeden z oskarżonych w tak dobitny sposób przeciw nim protestował, iż go przewodniczący sądu kilkakrotnie musiał do porządku wzywać.

Z oskarżonych największe zarzuty robiono p. Wierzbickiemu; który miał się w szkole wyrazić: Jeżeli wy nam chcecie dzieci pozabijać, to my was wprzódy zabijemy. Sąd skazał go na miesiąc więzienia. Żonę jego, panią Wierzbicką, która także miała wnijść do szkoły, na tydzień więzienia; p. Heimratha, który miał na ulicy ubliżać p. S. na dwa tygodnie więzienia, p. Rochowicza za toż samo na tydzień, p. Kopałczyńskiego za toż samo na tydzień, ucznia Krąkowskiego za toż samo

na dwa tygodnie więzienia; panią Szynk na 10 tal. kary lub 3 dni więzienia; panią Kamieńską uwolniono. Najcięższa więc kara spotkała p. Wierzbickiego; że p. były rektor szkoły chwaliszewskiéj zamiast zakazać swym dzieciom „sprawowania funkcyi nieprawnych“, nic nie mówił, a potém je za to ukarał i tém samém spowodował niezadowolenie rodziców!

* **Od pana Daszkiewicza** otrzymujemy pismo następujące:

Zwrócono mi uwagę, że niektóre dzienniki doniosły, jakoby pan Wróblewski, kupiec win, obok wina przedawał także wodę z Lourdes. Jest to wymysł, któremu stanowczo zaprzeczam. Przed niejakim czasem na naleganie pewnéj liczby osób pobożnych prosiłem pana Wróblewskiego, który odbierał przesyłki z Bordeaux, aby sprowadził wody z Lourdes. Już wtenczas napisano do dzienników galicyjskich, że ja wodę z Lourdes przedaję. Był to, jak oczywiście, fałsz wierutny, bo pan Wróblewski jedynie za koszta przesyłki drobną sumę ściągnął. Od owéj epoki ani ja, ani pan Wróblewski nie sprowadzaliśmy wody z Lourdes.

To moje kategoryczne zaprzeczenie raczy Redakcya Kuryera zamieścić. Oprócz tego spodziewam się, że pisma, które fałszywy fakt w obieg puściły, poczują się do obowiązku sprostowania pomyłki.

Poznań 11 kwietnia 1874.

Tytus Daszkiewicz.

* **Aparat sygnałowy**, zapobiegający się starciu dwóch pociągów w obwodzie dworca kolei żelaznéj, zaprowadzono od dnia 8 kwietnia na dworcu dolnoszląsko-marchijskiéj kolei żelaznéj w Berlinie.

* **Zakład preparandów** do stanu nauczycielskiego ma być tu u nas w Poznaniu wkrótce ustanowionym. Nie potrzeba dodawać, że będzie on bezwyznaniowym i czysto niemieckim.

* **Nekrolog.** Piszą nam z okolic Grodziska, że dnia wczorajszego umarł po krótkiéj chorobie w Gościeszynie pod Wolsztynem ks. X. Wojciech Wojtaszewski, proboszcz miejscowy i dziekan dekanatu grodziskiego. Był to kapłan zdolny i zasłużony. — Urodzony w r. 1804, wyświęcony na kapłana w r. 1831, do Gościeszyna przybył w r. 1836 a więc 38 lat na miejscu pozostał. Po zamianowaniu ks. Kurowskiego kanonikiem metropolitalnym, został naprzód prodziekanem a potém dziekanem swego dekanatu i do końca pilnie obowiązków swoich dopełniał. Przez śmierć X. Wojtaszewskiego wakuje urząd dziekana i probostwo w Gościeszynie, które należy do patronatu hrabiów Mielżyńskich; otwiera się tym sposobem pole do dwóch nowych konfliktów.

* **Ślub.** W dniu 16 bm. t. j. w przyszły czwartek ma się odbyć w Paryżu ślub hr. Staanisława Tarnowskiego z hrabianką Branicką, córką hr. Konstantego Branickiego i Jadwigi z hr. Potockich.

* **Słówko o asekuracyi od gradobicia.** Wiosna się zbliża i z nią niebezpieczeństwo grożące naszym siewom od zjawiska przyrody, nad którém dotąd człowiek nie nauczył się panować, aczkolwiek wątpić nie możemy, że kiedyś się pojawi nowy Franklin, który, jak pierwszy wydarł grom niebu, wydrze mu grad. Obecnie atoli nie pozostaje nic innego gospodarzowi, jak zabezpieczać się od gradobicia, bo to jest jedyny środek zapobiegania klęsce; bo chociaż przez zabezpieczenie nie oddalamy chmur gradowych od naszych łanów, to przynajmniéj straty nie ponosimy, skoro plony nasze na polu grad strzaska, bo nam takowe Towarzystwa wynagrodzą.

Dotychczasowe Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia, jako zawiązane wtenczas, kiedy nie miano żadnych statystycznych danych co do szkód wyrządzanych rok rocznie przez grad, spoczywają na przestarzałych zasadach i wiadomo, że mianowicie akcyjne Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia rzadko zadawalniały słuszne żądania zabezpieczonych, w wielu zaś przypadkach dopiero drogą procesu musiały być zniewalane do zapłacenia szkody. Ale i Towarzystwa tego rodzaju oparte na wzajemności nie zadawalniały, gdyż, ograniczając się zwykle na pewnéj nie wielkiéj przestrzeni, w latach w grad obfitujących wielkich składek żądały od zabezpieczonych.

Korzystając z tych doświadczeń starych Towarzystw, zawiązało się nowe „Powszechne niemieckie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia“ (Allgemeine Deutsche Hagel-Versicherungs Gesellschaft) w Berlinie, w którém można się zabezpieczyć pod warunkiem, że 1) zabezpieczony żąda tylko wynagrodzenia straty, jeżeli najmniéj ósma część płodów przez grad zniszczoną została, i 2) już żąda wynagrodzenia, jeżeli piętnasta część uległa zniszczeniu. W pierwszym razie składki (premie) są bardzo małe, w drugim, rozumie się, znacznie większe. Wspomnione Towarzystwo przyjmuje prócz tego zabezpieczenia z wszystkich okolic bez różnicy, żądając tylko nieco wyższych składek od gospodarzy z okolic ulegających częstym gradom, kiedy natomiast składki gospodarzy z miejsc, w których grady do rządkości należą, są bardzo umiarkowane.

Zwracając uwagę gospodarzy na to nowe Towarzystwo, wspomnieć też musimy, że jeneralnym ajentem na W. Ks. Poznańskie jest pan Maurycy Chaskel w Poznaniu, przy ulicy Młyńskiéj Nr. 26. (Zwracając uwagę na część inseratową pisma naszego. Red. Kur. Pozn.)

* **Posener Ztg** zamieszcza w najświeższym numerze artykuł wstępny pod tytułem: „Die Koncentration der Provinz Posen“ (Koncentracya prowincyi poznańskiéj), w którym wykazuje, jak wielkie postępy poczynili Niemcy w W. Księstwie Poznańskiém w ostatnich latach w centralizacyi swych interesów. Jako widoczny punkt wyjścia uważa pomieniona gazeta, i pewnie słusznie, wystawę prowincyonalną (niemiecką) w roku 1872, która po raz pierwszy wykazała światu, że Niemcy, prowincyi poznańskiéj zespolili się do wspólnéj pracy. Do téj wystawy prowincyonalnéj przyłączyło się zjednoczenie wszystkich stowarzyszeń agronomicznych w stowarzyszenie prowincyonalne, daléj połączenie innych powiatowych stowarzyszeń w jedno centralne; Towarzystwo prowincyonalne landwerzystów a w tych dniach stowarzyszenie prowincyonalne nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych. Obok tego zcentralizowania stowarzyszeń okazuje się jeszcze na dwóch polach administracyjnych dążność do stale ustanowionych zebrań prowincyonalnych, mianowicie sejmiki radzców ziemiańskich i sejmiki reprezentantów miast. „Do tych prowincyonalnych stowarzyszeń“ — pisze Posener Ztg dosłownie — „z których ustanowieniem wzrost stowarzyszania się Niemców idzie ręka w rękę, przywięzujemy wielkie nadzieje w ukształceniu naszéj prowincyi. Bo, jeżeli już każde stawarzyszenie samo przez się wytknęłe sobie zadanie cywilizacyą, to działanie jego będzie tém skuteczniejsze, jeżeli połączonemi siłami do równego celu dążącemi pracować będzie nad wspólną ideą. Przedewszystkiém korzystnie oddziaływać mogą ochotnicze a nie urzędowe sejmiki prowincyonalne. Krzewią one, mówiąc krótko — trzy cnoty, nie całkiém dotąd rozpowszechnione pomiędzy Niemcami w Poznańskiém: poznanie kraju ojczystego, zamiłowanie tego kraju i wspólną pracę dla tego kraju.“

Przytoczyliśmy ustęp powyższy naumyślnie dosłownie, bo zawiera dużo w sobie prawdy, którą powinna i nasza polska publiczność poznać i do niéj się zastósować, jeżeli nie chce być przez Niemców oskrzydloną.

* **Pożyczkę** w wysokości 750,000 talarów z funduszu inwalidów dla państwa niemieckiego ma miasto Poznań zapewnioną od dnia 1 lipca br. Z kwoty téj ma być 250,000 użytych na spłacenie dawniejszych długów miejskich, tak, że jeszcze pół miliona pozostanie do dyspozycyi władz miejskich na budowę teatru, wystawienie nowego mostu przez Wartę, łączącego obie połowy miasta ze sobą, i kanalizacyą miasta. — W sprawie budowy teatru odbyła jeszcze raz mięszana komisya, złożona z członków magistratu i zgromadzenia reprezentantów miasta, w piątek posiedzenie, na którém zapadła ostateczna uchwała o rozpisać się mającym konkursie na wybudowanie gmachu teatralnego. Stósownie do téj uchwały plany budowli nadesłane być powinny najpóźniéj do 31 lipca rb.; za najlepszy z nich, który wykonanym będzie, jeżeli go potwierdzi reprezentacya miasta, wyznaczono 1000 talarów, za drugi najlepszy 500 talarów nagrody. Jako sędziowie w przyznaniu nagrody fungować mają: pp. Lucae z Berlina, Semper z Wiednia i Schwemer z Wrocławia. Obecny gmach teatralny zostanie prawdopodobnie już w jesieni rozebrany a budowa nowego gmachu rozpocznie się z przyszłą wiosną. Tak samo się rzecz ma z budową nowego mostu przez Wartę. Natomiast roboty około kanalizacyi miasta rozpoczną się zapewne jeszcze w bieżącym roku, skoro tylko plan kanalizacyi wykończony zostanie przez budowniczego miasta Berlina p. Hobrecht.

* **Nowych trzech rektorów** do tutejszych elementarnych szkół miejskich, staraniem pana Kohleisa, pierwszego burmistrza i naczelnego inspektora wszystkich szkół miejskich i prywatnych w Poznaniu, sprowadzonych, pp. Freyer z Bydgoszczy, doktora Kriebel z Prenzlau i Scheffler, z Królewca, zobowiązał na przysięgę tenże p. Kohleis, tyle zasłużony około wychowania młodzieży poznańskiéj w duchu germanizacyjnym urzędnik, w sobotę na ratuszu.

* **Prokurator policyjny p. Bleich**, który od kilku miesięcy sprawował urząd komisarza policyjnego III okręgu w tutejszém mieście, powraca znowu, jak się dowiaduje Posener Ztg, od 1 maja rb. na dawniejsze swe stanowisko, podczas kiedy dotychczasowy komisarz policyjny III okręgu pan Kaethner, który od Nowego Roku załatwiał interesa prokuratora policyjnego, obejmie na nowo dawniejsze swoje urzędowanie.

* **Na „Wartę“**, książkę zbiorową złożyli przedpłatę do rąk dra Rzepeckiego pp.: Ks. Wendland ze Sremu, ks. dr. Lewicki z Poznania, Chełmicki z Poznania, dr. Rakowski, radzca sądu z Leszna, ks. Lewandowski z Lubasza, Serafin Michalski z Poznania dwa egzemplarze, Gintrowicz z Poznania, dr. Kompf z Kobylina, Aleks. Graeve z Borku, ks. Kiedrowski ze Lwowa, ks. Adamski z Szadłowic, ks. dziekan Hebanowski ze Lwówka, ks. Mizgalski z Wilkowyi, ks. dziekan Kierszniewski z Radlina, Józef Kusztelan z Poznania, Stan. Skóraszewski z Suchorzewa, Ryszard, Wiktor, Zygmunt i Jadwiga Oświecimscy z Oświecimia, Narzymski z Lubieszewa, H. Bon... z Poznania, ks. prof. Dziedziński z Poznania.

* **„Warta.“** Uzupełniając spis współpracowników dla „Warty“ dodaję, że opuszczono w nim nazwiska:

Jks. Symforyana Tomickiego z Konojadu, p. Władysława Ordona ze Lwowa, Sp. A. Pajgerta ze Lwowa, Jks. Karola Mizgalskiego z Wilkowyi, włościanina Samulowskiego z Warmii, pani Pauliny z L. Wilkońskiéj i p. Bolesławicza, artysty dramatycznego w Poznaniu.

Dr. L. Rzepecki.

* **Akademia umiejętności w Krakowie** otrzymała od niewiadomego dawcy 3000 złp. w banknotach rosyjskich, mające służyć na nagrodę za dzieło lub wynalazek pożyteczny w przedmiocie rolnictwa, tudzież za takiż wynalazek lub dzieło w przedmiocie hygieny publicznéj. Gdyby Akademia sądziła, że inny przedmiot konkursu może być praktyczniejszym i dla kraju pożyteczniejszym, wolno jéj odstąpić od powyższéj treści zadań.

* **Poseł dr. Zyblikiewicz** ma się, jak donosi Czas, znacznie lepiéj, choroba zapalna stopniowo ustępuje.

* **Józef Wieniawski i Apolinary Kątski** doznają w Rosyi wielkiego powodzenia. Pierwszy z nich wystąpił w ostatnim czasie w Charkowie, dokąd przybył także Hans von Bülow. Charkowskije Wiedomosti piszą, że jeden i drugi jest wielkim w swoim rodzaju artystą i miasto poszczycić się może obecnością dwóch takich znakomitości. Apolinary Kątski, występujący w ostatnim czasie w Moskwie, miał, jak piszą Moskiewskie Wiedomosti, niesłychane powodzenie. Rosya jest, jak się pokazuje, ziemią obiecaną dla Artystów.

* **Warszawa** poszczycić się także może znakomitemi wyrobami, wychodzącemi szczególnie z pracowni jubilerskich. W tych dniach, jak donosi Kuryer Warszawski, wysłaną została z Warszawy do Paryża artystycznie wykonana gwiazda brylantowa z półksiężycem u dołu, przedstawiająca herb „Leliwy“ na podarunek ślubny hrabianki Branickiéj. Wartość tego kosztownego cacka ma wynosić parę tysięcy rubli. Gwiazda ta wykonaną została w pracowni jubilera Józefa Wejnerta przy ulicy Senatorskiéj. W oknie wystawowym tego samego jubilera widzieć także można szpicrutę, któréj rękojeść przedstawia modelowanego konia, z godłami wyrobionemi ze złota; sprzęcik ten, mogący zachwycić każdego członka żokej-Klubu, zamówiony został do Wilna, a nabywcą jego jest Jan Ursyn Niemcewicz, znany propagator turniejów wyścigowych. W téj saméj pracowni zamówiono wiele przedmiotów dla miast niemieckich, mianowicie do Berlina.

* **Na księży unitów**, wypędzonych z Chełmskiego, nadesłali daléj księża Echaust i Motylewski ze Żernik po 1 tal. Ogółem wpłynęło 6 tal.

* **Nekrologia.** W tych dniach zmarł w Galicyi, w Tarnowie Piotr Jakób Żyliński, były oficer wojsk polskich z czasów Napoleona pierwszego, przeżywszy lat 87.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 14 kwietnia, Gertrudy wdowy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 13; zachód o godzinie 6 minut 6. Długość dnia 13 godzin 34 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 14 kwietnia 1703 Rada w Malborgu oświadcza się przeciw Szwedom. — 1809 Austryaki wkraczają do Polski. — 1831 powstanie w powiecie wilejskim. — 1831 Dwernicki nominuje regimentarzy dla ziem ruskich.

† **Rawicz**, 11 kwietnia. (Sprzedaż Dłoni.) Zwowu prześliczny majątek przeszedł w ręce obce. Dłoń, przeszło 4000 morgów najlepszéj ziemi nabył w téj chwili przez subhastę, Samson Wollert z Mark Lissa za 261,300 tal. Z Polaków stawili się jako licytanci Zygmunt hrabia Czarneki i ks. Jarochowki w zastępstwie Teodora hrabiego Mycielskiego.

Zebranie

delegatów towarzystw rolniczych Prus Zachodnich ku wybraniu centralnego dla tychże towarzystw Zarządu, odbyte w Toruniu dnia 9 kwietnia.

(Według Gaz. Tor.)

(Dokończenie.)

Pan Leon Czarliński, polecając w swéj mowie ustanowienie centralnego Zarządu dla towarzystw rólniczych i przemysłowych, podniósł to mianowicie, iż tego wymaga smutny stan tychże towarzystw, które dla braku kierownictwa utrzymać się nie mogą, daléj wzgląd na wzajemne wspieranie się i doniosłość zespolonych przedsiębiorstw, które dotychczas, jeżeli nie rozbiły się o widoczną niemoc poszczególnych towarzystw, zawdzięczają swéj początek nielicznym jednostkom, walczącym często z zbyt wielkiemi trudnościami. Centralny Zarząd, jak mówił mówca, wynikły z wyborów samych towarzystw, może temu zaradzić. Zadaniem jego będzie czuwać nad moralném ukształtowaniem towarzystw, nad utrzymaniem w nich żywotności i nad pracą około powoływania do życia nowych. Prócz tego mógłby Zarząd centralny według mówcy opiekować się szkołami rólniczemi i przemysłowemi, starać się o wykształcenie zdolnych ku temu osób, o zaprowadzenie nauczyciela wędrownego, brać inicyatywę w wystawach, zaprowadzać towarzystwa urzędników gospodarczych i zakładać biura informacyjne.

Pan Teodor Donimirski, zabierając głos w ogólnéj dyskusyi nad projektem ustawy i przypominając zebranym uchwałę sejmiku gospodarczego, zaznacza, że tu nie chodzi o towarzystwo centralne, ale o władzę czyli zarząd centralny dla wszystkich Towarzystw i że zarząd podobny nie może stać także na czele towarzystw przemysłowych, choć nic nie stoi na przeszkodzie, iżby w zarządzie takim nie istniał osobny organ dla towarzystw przemysłowych.

Pan Sczaniecki, delegat towarzystwa rólniczego w Chełmży, oświadcza, że według odebranego mandatu wolno mu tylko obradować nad utworzeniem zarządu centralnego, ale nie zobowięzywać się do poddania towarzystwa pod tenże zarząd; a głównie według otrzymanego polecenia chodzi mu o dowiedzenie się, jak się ułoży strona finansowa zarządu.

Następnie zawezwani przez przewodniczącego delegaci towarzystw, czy pragną przejść do dyskusyi nad ustawą i przystąpić do Zarządu, wszyscy jednomyślnie oświadczają się za tém.

Pan Leon Czarliński, wezwany przez przewodniczącego, czyta każdy z osobna paragraf projektowanéj ustawy, i po odbytéj nad niemi dyskusyi zapada uchwała. I tak przyjęto bez żadnéj zmiany § 1, który brzmi:

Celem Zarządu centralnego jest: a) utrzymanie i rozwój towarzystw istniejących; b) tworzenie towarzystw, gdzie ich dotychczas nie ma.

Uchwalony § 2 brzmi:

Zarząd centralny obejmie kierownictwo w wszystkich towarzystwach za pomocą organizacyi powiatowéj.

Uchwalony § 3 brzmi:

Zarząd centralny jest łącznikiem pomiędzy wszystkiemi towarzystwami zosobna i zawiaduje główną kasą.

Uchwalony § 4 brzmi:

Delegaci wszystkich towarzystw rólniczych i przemysłowych wybierają Zarząd centralny na lat trzy, składający się z pięciu członków: przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i dwóch dyrektorów, po jednym dla wydziału rólniczego a wydziału przemysłowego. Wszyscy pięciu składają całość bez względu na jeograficzny podział prowincyi. Decyzya zapada prostą większością głosów. Trzech członków stanowi komplet.

Uchwalony § 5 brzmi:

Po powiatach zaprowadza Zarząd centralny organizacyą z uwzględnieniem życzeń towarzystw miejscowych.

Uchwalony § 6 brzmi:

Raz na rok zwołuje Zarząd reprezentantów wszystkich towarzystw i składa sprawozdanie z swoich czynności.

Uchwalony § 7 brzmi:

Złożyć swój urząd może członek Zarządu centralnego na dorocznem zebraniu w ręce reprezentantów, którzy nowym wyborem dopełnią liczbę pięciu.

Uchwalony § 8 brzmi:

Zmiana ustawy nastąpić może na zebraniu dorocznem prostą większością dwóch trzecich głosów.

W ten sposób przyjęto całą ustawę niemal jednogłośnie.

Do Zarządu centralnego wybrano: pp. Leona Czarlińskiego, majora Radkiewicza, Michała Sczanieckiego, Ignacego Łyskowskiego, Władysława Radkiewicza.

O godzinie 3 solwował przewodniczący zebranie.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 12 kwietnia. [Kompromis w sprawie wojskowém a Germania. — Z świata katolickiego.] Prawo wojskowe, o którém już tyle pisano, przejdzie zapewne w parlamencie, dzięki kompromisowi, jaki w ostatniéj chwili „liberalni“ posłowie z rządem zawarli. Cesarz i król miał, podług jednozgodnych sprawozdań tutejszych dzienników, na wstawienie się księcia kanclerza zgodzić się na jego projekty, żeby w § 1 projektu do prawa wojskowego przyjęto wnioski przełożone przez Radę Związkową, unormowania siły wojska w czasie pokoju na 401,659 żołnierzy, w przeciągu 7 lat, to jest do 31 grudnia 1881 roku. Zresztą pan kanclerz zezwolił, ażeby wykreślono tymczasowo z prawa paragrafy, odnoszące się do pociągania osób wojskowych do podatków komunalnych. Tym projektem, powiadają tutejsze dzienniki, nietylko jest zadowolnioną próżność dowódzcy liberałów p. Laskera, ale i niektórzy członkowie centrum mieli oświadczyć, że wyjdą z izby podczas głosowania, ażeby nie być w potrzebie oświadczenia się przeciwko projektowi rządowemu.

Germania pisze pod tym względem w przeglądzie swoim tygodniowym co następuje:

„Liberalizm“, a mianowicie najbardziéj rozpowszechniony jego rodzaj lub też jego gatunek, liberalizm narodowy lubuje się nadzwyczaj, dopóki walczy o panowanie, w pozyskiwaniu łaski ludu, za którego opinie i życzenia przyobiecuje on się wstawiać i pracować. W rzeczy zaś saméj mało się on kłopocze o życzenia ludu i o dobro tego ludu i uważa uprawnionych do głosowania obywateli państwa za „bydło głosujące“ z jedyném uprawnieniem, żeby „liberałów“ swojemi głosami wsparli. Jeżeli lud wystąpi w obronie swych rzeczywistych praw ludzkich lub obywatelskich, to głos jego w uszach „liberalnych“ jest echem próżném, nie zasługującém na uwzględnienie. Odgłos natomiast małych „koteryi liberalnych“ te same organa roztrębują z udanym szacunkiem jako wyraz opinii publicznéj, jako głos sumienia publicznego, i temu głosowi być powinni wszyscy posłuszni, bo pono: „Vox Dei, vox populi.“ Kiedy miliony zdawały świadectwo miłości i szacunku dla Ojców Jezuitów, wtedy świadectwo to miłości odepchnięto z szyderstwem i wzgardą, a kiedy setki tysięcy Polaków w W. Księstwie Poznańskiém domagały się szanowania ich języka, na co król pruski przysiągł, wtedy odrzucone to żądanie narodowe z narodowo-liberalną wzgardą. Przeciwnie zaś, jeżeli kilku „starokatolików“ lub katolików państwowych, lub też mityng, złożony z motłochu, do tego najętego, lub inne zgromadzenie wątpliwéj wartości oświadczy się za jaką ideą liberalizmu, czy to w sprawach kościelnych czy też politycznych, natenczas to uchodzi za zadokumentowanie prawdziwie niemieckiego ducha, a ktoby opinii téj śmiał przeczyć, nazwanoby go złym patryotą, który nie pojmuje „narodowych życzeń i potrzeb.“ . . . Pruski rząd był pojmującym uczniem „liberalnéj“ nauki o prawie narodów i potrafił ją zastósować zgrabnie i z pomyślnym rezutatem. Kiedy przed wybuchem niemieckiéj wojny w r. 1866 z rzadką zgodnością cały naród oświadczył się przeciw walce Niemców z Niemcami, rząd pozostał przy swojém twierdzeniu, że wojna ta będzie „narodową.“ Kiedy walka przeciwko Kościołowi katolickiemu się wszczęła i natrafiła na opór całego duchowieństwa i piętnastu milionów katolików Niemców, rząd utrzymywał ciągle że Kościół nie ma być zaczepianym. W obu przypadkach nie przywięzywano najmniejszego znaczenia do wyraźnego głosu narodu. Całkiem jednakże przeciwnie przemawia rząd, skoro choćby odłamek ludu za nim się oświadczył, nawet gdyby oświadczenie to przyszło do skutku przez prowokacyą....

Prokuratorye coraz więcéj procesów wytaczają duchowieństwu katolickiemu w Niemczech. Świeżo znowu wytoczono kilka procesów na nowo księciu Biskupowi wrocławskiemu, księdzu Biskupowi chełmińskiemu a sufraganowi i jeneralnemu wikaryuszowi dyecezyi kolońskiéj, księdzu Biskupowi Baudry, sprzedano w tych dniach zatradowane mu rzeczy na opłacenie grzywien, na które go skazano. Przedmioty te nabył wszystkie prawowierny katolik, w celu zwrócenia ich księdzu Biskupowi.

Redakcyą dziennika Ratibor-Leobschützer Ztg objął w miejsce uwięzionego na trzy miesiące doktora B. v. Florencourt ksiądz Kałuża w Ostrogu pod Raciborzem.

Dnia 8 b. m. odwiedził Biskup luksemburgski, ksiądz Mikołaj Adames, i prałat ksiądz doktor Föhri ztamtąd, uwięzionego księdza Biskupa trewirskiego.

* **Petersburg**. [Słowianofilizm upada. — Zmiana formuł co do przemawiania w armii. — Ruch handlowy i przemysłowy. — Puszkin. — „Birżewyja Wiedomosti“ o petycyi klubu polskiego. — Administracya nowo zdobytych ziem w Azyi.] Nie dawno temu było w Rosyi modą zajmować się troskliwie braćmi Słowianami. Uczeni i literaci rosyjscy zapisywali z szczególniejszą bacznością wszelkie krzywdy, jakich doznawali Słowianie od obcych rządów, od Austryi i Turcyi. Jak naturalna, nie wspominano nic o Słowianach żyjących pod berłem pruskiém, chociażby tu właśnie należało przestrzegać przed rzeczywistém niebezpieczeństwem, grożącém Słowianom ze strony germanizmu. Rząd bowiem rosyjski tolerując a nawet wspomagając ten słowianofilizm, mający kiedyś doprowadzić do panslawizmu, nie zezwoliłby na obrażanie Niemców, z którymi wtedy żył w zgodzie i przyjaźni. Aby słowianofilizmowi temu nadać pewną organizacyą, utworzono w Moskwie i Petersburgu tak zwany „Komitet słowiański“, mający nieść pomoc „braciom słowiańskim“ za granicą. Komitet ten dzisiaj, nie mający dla siebie w Rosyi gruntu, zużył się w ciągu lat kilku nawet w samém ognisku słowianofilstwa w Moskwie. Ruski Mir donosi, iż na odczyt urządzony 5 b. m. w celu zasiłenia funduszów komitetu, zeszło się 60 osób, co jest liczbą bardzo małą, jeżeli się zważy, że Moskwa liczy 1,700,000 mieszkańców. Rząd też rosyjski, któremu świeżo zawarta pryyjaźń z Austryą nie dozwala produkować się z uczuciami słowiańskiemi, opuszcza widocznie usiłowania uczonych rosyjskich i w ten sposób sztucznie wywołany i podtrzymywany słowianofilizm upada własną niemocą.

Natomiast, jak już nieraz wspominaliśmy, zwraca dziś rząd rosyjski przedewszystkiém swą uwagę na coraz lepsze uorganizowanie armii. Z tém zdaje się być w związku wiadomość, jaką podają Mosk. Wiadomości. Otóż według tego dziennika mają być zmienione formuły przemawiania oficerów do podwładnych im żołnierzy i tych ostatnich do oficerów w armii rosyjskiéj. Obecnie oficer do szeregowców wszelkiego stopnia i do podoficerów mówi ty, z wyjątkiem tylko junkrów, których mianuje wy; wszyscy zaś szeregowi i podoficerowie, przemawiając do oficera, używają tytułu odpowiedniego jego randze, a znaczącego po polsku wielmożny lub jaśnie wielmożny panie. Na przyszłość oficerowie, mówiąc do szeregowych, mają używać zaimka wy; szeregowi zaś mają mówić do oficerów panie poruczniku, panie pułkowniku i t. d. Czy zmiana ta w zdemoralizowanym i nieoświeconym żołnierzu rosyjskim obudzi większe poczucie godności i honoru wojskowego, do czego widocznie zmiana ta dąży, wątpić należy.

Przyznać trzeba, że ruch handlowy i przemysłowy znacznie się w ostatnich latach ożywił w Rosyi. Świadczy o tém współubieganie się rosyjskich kapitalistów o nabycie akcyi różnych w projekcie będących kolei żelaznych, jako to orenburgskiéj i chwastowskiéj. Ofiarowano bowiem 17 razy więcéj kapitałów, niż projektowane te budowy wymagały. Ten sam ruch widzieć można w projektowanych tak zwanych bankach ziemskich. Goniec Urzędowy pisze, że przedstawiciele tych banków ziemskich obradowali przez dwa tygodnie w Petersburgu w komisyach i na posiedzeniach ogólnych. Zjazd ten zakończył się 5 b. m. i, jak rzeczony dziennik pisze, postanowiono: 1) ograniczyć do 30 milionów rubli sumę emissyi listów zastawnych wszystkich akcyjnych banków ziemskich w 1874 roku; 2) zaprojektowano bankom współzawodniczącym w jedném miejscu zawrzeć umowy dobrowolne w przedmiocie rozgraniczenia pola zobopólnych działań; 3) zatwierdzono główne zarysy systematu szacowania normalnego i specyalnego nieruchomości, i zamierzono wypracować na przyszły zjazd szczegółowe rozwinięcie tych zasad; 4) zamierzono starać się o zrównanie praw akcyjnych banków ziemskich z prawami banków zakładanych na zasadzie wspólnéj wszystkich odpowiedzialności, o ile te ostatnie w niewielu punktach mają wyższość nad pierwszemi; 5) zaprojektowano szereg środków ułatwiających spełnianie formalności zachowywanych przy emissyi i losowaniu listów zastawnych, oraz przy umarzaniu wielkiego długu towarzystwa; 6) uchwalono i przyjęto jednostajną aryngę rachunkowości; 7) zaprojektowano złożyć pod zatwierdzenie rządu rozliczne środki usuwające różne trudności i nieporozumienia spotykane przez zarządy banków ziemskich w sferze zagadnień prawnych i notaryalnych.

Jak wiadomo, poruszono tutaj w roku zeszłym projekt wystawienia Puszkinowi pomnika; w tym celu rozpisano konkurs, aby uzyskać modele. Konkurs ten nie udał się, z nadesłanych bowiem 15 modeli nie było można żadnego użyć. Teraz odbywa się tutaj w Akademii Nauk drugi konkurs, na który w czasie właściwym 20, a po terminie jeszcze 2 modele nadesłano. Jest zatém nadzieja, że i siła duchowa znajdzie tu swego reprezentanta i obok Katarzyny i Piotra Wielkiego stanie pomnik Puszkina, jednego z największych poetów rosyjskich.

Jak było można z góry przewidzieć, petycya Klubu postępowego we Lwowie, przesłana w spra-

wie prześladowanych unitów do delegacyi polskiéj we Wiedniu, stanie się kamieniem obrazy dla polityków rosyjskich. Z powodu téj petycyi zamieszczają Bierżewyja Wiedomosti pod tytułem: „Dziwna petycya klubu polskiego“, następujący artykuł:

Polski klub postępowy we Lwowie posłał do posłów polskich w Radzie państwa petycyę, w któréj prosi ich, „aby interpelowali hr. Andrassego o to, jak zachowa się minister austryacki w obec ucisku i prześladowania, jakim podlega kościół katolicki w Rosyi.“ Smutna zaduma opanowała nas po przeczytaniu téj wiadomości o nowém bezttaktownėm i niedorzecznėm wystąpieniu Polaków galicyjskich. W Rosyi nic nie słychać o żadnych prześladowaniach i uciskach rzymskich katolików (ale w Polsce wszyscy dobrze o nich wiedzą. Prz. Red. Kur.): zkądże, pytamy, wzięli członkowie klubu lwowskiego podobne wiadomości? Czy nie mają oni na myśli czasami dawno zakończonych zaburzeń w unickiéj chełmskiéj dyecezyi? Rozumie się, znaną im jest od dawna zapalczywa walka, w jaką weszły Prusy z ultramontanami, i która szczególnie systematycznie była prowadzona w Poznaniu lub w pruskiéj Polsce; czemuż pytamy nie posyłali oni podobnych petycyi względem Prus? Dziwaczność ich postępku tém więcéj jest jasną, jeźli przypomnimy sobie do kogo i wśród jakich okoliczności oni zwracają się z podobnemi pytaniami? Zwracają się oto do Austryi, która tak silnie zbliżyła się do Rosyi, zwracają się do rządu, który dopiero właśnie przed miesiącem wniósł do Rady państwa projekt ustaw kościelnych, mających ograniczyć prawa kościoła rzymskiego, za dobrobytem którego w Rosyi wstawiają się oni u hr. Andrassego. Sprawdza się na klubie postępowym polskim przysłowie: „kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze.“

Rosya w zdobytych w ostatniéj azyatyckiéj wyprawie ziemiach sadowi się coraz więcéj, ulepszając gospodarstwo i administracyą. Jak wiadomo, według traktatu zawartego z chanem Chiwy po ostatniéj wyprawie, Rosyanie na lewéj stronie Amu Daryi kazali sobie przyznać na własność stepy od morza Aralskiego do Kaspijskiego w granicach pomiędzy północą a Uzbojem, to jest dawném korytem Amu Daryi, prowadzącém do morza Kaspijskiego i kończącém się w okolicach Krasnowodska. Faktycznie jednak Rosya zajęła daleko mniéj z tego okręgu, gdyż tylko brzegi stepów; ale natomiast również via facti uważa się za właścicielkę ujść Atręku, położonych znacznie na południe od Krasnowodska, po nad samą perską granicą. Obecnie wydany został ukaz ustanawiający administracyą tego nowego nabytku, któremu nadano nazwę kraju Zakaspijskiego. Kraj ten ma obejmować ziemie położone pomiędzy Martwym Kułtukiem i Atrekiem, morzem Kaspijskiém i Chiwą. Martwy Kułtuk jest zatoką morza Kaspijskiego, w którą wchodzi przylądek Mangyszłak, gdzie od dawna istnieje forteczka tegoż imienia i zkąd pułkownik, dziś jenerał Łomakin, prowadził w roku zeszłym jeden z oddziałów przeciw Chiwie. Nad Kułtukiem są posiadłości Kirgizów Kajsaków, należące do zarządu jenerał-gubernatora orenburgskiego i na Mangyszłaku, oraz daléj w stepach koczują Kirgizy uważający się za poddanych chana chiwińskiego. Dopiero więcéj na południe zaczynają się koczowiska Turkmanów. Granica od Chiwy nie jest oznaczoną, ponieważ Rosya uznaje panowanie chana nad Turkmanami o ile ma nadzieję, że uczyni zadość jéj wymaganiom i wymusi posłuszeństwo tych dzikich plemion; ale kiedy idzie o zabór kraju, nie ma dla niéj żadnéj wagi władza chana nad Turkmanami.

Kraj Zakaspijski stanowi pod względem wojskowym i administracyjnym zakaspijski oddział wojskowy, do którego należeć mają wszystkie wyspy wschodniego wybrzeża Kaspijskiego morza. Zarząd tym krajem podlega rozkazom głównodowodzącego armią kaukazką i prawdopodobnie zostanie powierzony jenerałowi Łomakinowi.

* **Wiedeń**, 10 kwietnia. [Przełożenia konfesyjne w Izbie panów.] W Izbie panów rozpoczęły się dziś obrady nad pierwszém prawem konfesyjném. Z 17 książąt kościelnych, będących członkami Izby panów, nie stawili się jedynie arcybiskupi Maupas i Gollmayr i książęta biskupi dr. Foerster, dr. Zwerger i dr. Widmer. Publiczność tłumnie zebrała się i wszystkie obsadziła miejsca w galeryach, również i loże deputowanych ściśle były obsadzone. W sali niezwykłe panowało rozdrażnienie. Członkowie Izby panów zebrali się liczniéj niż na poprzednie posiedzenia. Pierwszy raz przybył dziś pomiędzy innemi arcybiskup metropolita czerniowiecki, ks. Bendella i zasiadł na miejscu zajmowaném dawniéj przez arcybiskupa Hackmanna. Ze strony opozycyi prawnopaństwowéj brali w posiedzeniu dzisiejszém udział książęta Hugon Salm i Alfred Windischgraetz oraz hrabiowie Lew Thun, Erwin Schoenborn, Antoni Brandis, Jerzy Bouquoy, i Jaromir Czernin.

Marszałek Izby, książę Karól Auersperg zagaił posiedzenie o godzinie 11 minut 30. Na ławie ministrów zasiedli pp. książę Auersperg, baron Lasser, dr. Stremayr, dr. Unger i dr. Ziemiałkowski. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił Izbę o śmierci jednego z jéj członków cechmistrza polowego barona Mertens, poczém marszałek Izby panów pamięci tegoż kilka poświęcił słów, a Izba panów przez powstanie oddała mu ostatnią cześć Następnie przeczytano dokument prezesa rady ministeryalnéj, zawiadamiający Izbę o przybyciu arcybiskupa czerniowieckiego, poczém tenże i hrabia Czernin złożyli zwykłą przysięgę.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw pomniejszych przystąpiono do porządku dziennego t. j. do czytania drugiego pierwszéj ustawy konfesyjnéj, tyczącéj się zewnętrznych stosunków prawnych Kościoła katolickiego. Przeciw przełożeniom zabierali głos, imieniem mniejszości wydziału konfesyjnego, żądając przejścia do porządku dziennego, hrabia Franciszek Falkenhayn, daléj Kardynałowie: Rauscher, Tarnoczy i książę Schwarzenberg oraz książęta Biskupi: Gasser z Brixen, Wiery z Gurk i Stepischneg. Za przełożeniami przemawiali: były minister sprawiedliwości i nowellista wierszopis dr. Tschabuschnigg, dalej pp. Arneth i Neumann.

Jako pierwszy mówca zabiera głos Kardynał Rauscher, wskazuje na prześladowanie Kościoła w Prusiech, i że umiejętność niemiecką usiłują zrobić współwinną owéj błędnéj polityki. W Austryi zaprzanie się Boga, nie powinno uzyskać mocy ustawy. Odrzuceniem projektu dokona Izba politycznie doniosłego czynu i zmniejszy liczbę tych, którzy żądają zniesienia Rady państwa. Dr. Tschabuschnigg udowadnia, że żaden punkt projektu ustawy nie uwłacza prawom Kościoła. Kardynał Tarnoczy przeciwnie znajduje projekt ustawy ducha niekatolickiego, w skutek czego zrzekałaby się Austrya swéj dawnéj sławy, iż jest niewzruszonym węgłem sprawiedliwości w europejskim areopagu narodów. Arneth sprzeciwia się wywodom Kardynała Rauschera i jako katolik stanowczo protestuje przeciw wykrzywieniu prawdziwego stanu rzeczy. Nie trzeba historyi robić służebnicą ducha stronniczego, lecz raczéj należy się w niéj uczyć jak poczynione błędy omijać. W ustawie, mającéj za zadanie nadużycia reprezentantów hierarchii usunąć i właściwe im zakreślić szranki, nie można upatrywać napaści na Kościół katolicki. Stronnicy hierarchii nie mogą twierdzić, iż jéj orzeczenia w politycznych i socyalnych kwestyach uważać trzeba za orzeczenia boskie. Nawet Biskup Dupanloup jest w tym względzie jednego zdania z liberalną partyą. Właśnie reprezentanci władzy kościelnéj powinni państwo od wstrząśnień zachować, propagując pokój a nie wojnę, Mówca zbija zarzut, że nie tylko oltarze ale i trony walić chcą; wskazuję na cesarza Józefa, Maryą Teresę, jak i ich przodków i potomków. Za przełożeniami kazał takoż zapisać się do głosu profesor Hoefler, powiedział on jednakże mowę, któréj tendencya nie zupełnie była jasną. Na tém posiedzenie zakończono. (Dla nadmiaru materyału odkładamy obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia powyższego na późniéj. Red. Kurjera.) Z członków prawicy zapisyani jeszcze byli do głosu: książę Czartoryski, hrabia Alfred Potocki i hrabia Lew Thun, którzy zabiorą głos na następném, jutrzejszém, posiedzeniu. Z członków lewicy przemawiać zapewne jeszcze będą pp. Hye, Kaiserfeld i Lichtenfels.

Bilans dzisiejszego posiedzenia, powiada Vaterland, wypada stanowczo na korzyść stronnictwa konserwatywnego. Pełnym znaczenia i doniosłości argumentom przytaczanym przez mówców prawéj strony **przeciw** przełożeniom przeciwstawiano z lewicy same tylko sofistyczne frazesa.

* **Paryż**, 10 kwietnia. [Posiedzenie komisyi nieustającéj. — Jeszcze Rochefort. — Sprawy bieżące. — Pan Gambetta.] Członkowie komisyi nieustającéj Zgromadzenia narodowego zebrali się wczoraj o godzinie 2 z południa w komplecie na posiedzenie, któremu przewodniczył marszałek Zgromadzenia, pan Buffet. Zaraz po zagajeniu posiedzenia oznajmiono księcia de Broglie, ministra spraw wewnętrznych, i podsekretarza stanu, pana Baragnon. Książę minister zabrał natychmiast głos, aby dać komisyi niektóre objaśnienia co do kwestyi stanu oblężenia w Algierze, lubo, jak mniemał, rząd nie jest wcale zobowiązanym według litery prawa zdawać sprawy nieustającéj komisyi ze stanu oblężenia w koloniach zawieszonego. Książę w długiéj dość przemowie, któréj treść podały już telegramy, przedstawiał konieczność tego rozporządzenia, przez jenerała Chanzy wydanego. Oprócz księcia de Broglie zabierał głos deputowany z Algerii, pan Lucet; zbijając wywody prezesa ministrów, twierdził pomiędzy innemi mówca, że nie widzi żadnéj różnicy pomiędzy Algeryą a Francyą, a ekscesa dzienników nie były bynajmniéj, zdaniem jego, wystarczającym powodem do zawieszenia stanu oblężenia. Panowie de Mahy i Amat popierali usilnie mówcę poprzedniego, ale marszałek Zgromadzenia a zarazem przewodniczący posiedzeniu, pan Buffet, przerwał dyskusyą oświadczeniem, że komisya w sprawie téj bynajmniéj nie jest kompetentną, że dla takich bagatelnych spraw nie należy rozdrażniać kraju i że wreszcie pan Lucet i towarzysze jego mogą sprawę tę wytoczyć przed forum Zgromadzenia narodowego, skoro ono się zbierze na nowo. Po tém oświadczeniu dyskusya zamkniętą została, a ponieważ żadnego zresztą nie poruszono przedmiotu, zamknięto i posiedzenie, naznaczywszy następne na dzień 23 b. m. — Po posiedzeniu zebrali się członkowie rozmaitych frakcyi w swoich biurach dla ściślejszych nad sprawą algerskich obrad. Ucieczka Rocheforta nie była wcale poruszoną na posiedzeniu wczorajszém; rząd zawiadomił bowiem członków prawicy, że otrzymał wiadomości ze Sydney i z Numei, które konstatują, że Rochefort, Jourde, Pascal Grousset i dwóch innych deputowanych uszło z Nowéj Kaledonii za pomocą pewnego kapitana angielskiego, że natychmiast zarządził śledztwo i z całą surowością pociągnie do odpowiedzialności tych, co przez niedbalstwo swe lub opieszałość mogli byli przyczynić się do ułatwienia ucieczki. Koeln. Ztg dowiaduje się, że rząd prosić kazał deputowanych prawicy, aby sprawy téj w komisyi nieustającéj nie poruszano.

Rząd rozesłał okólnik do prefektów, w którym ich zawiadamia, że wkrótce otrzymją szczegółowe instrukcye w spawie organizacyi armii terytoryalnéj.

Journal officiel ogłasza dziś dekret zapewniający departamentom Sarthe i Seine et Oise całkowite wynagrodzenie za opłacone przez nie Niemcom podatki.

Gazette de France ogłasza pewne depesze pana Gambétty z czasów ostatniéj wojny, są one oczywistym dowodem nadużywania władzy przez niego i okazują jawnie, jakim właściwie człowiekiem jest ów trybun ludowy.

* **Ateny**. [Przesilenie ministerstwa.] Donosiły przed kilku dniami telegramy, że gabinet Bulgarisa podał się do dymisyi, i że bezpośrednią przyczyną tego było zajście w parlamencie. Odtąd Bulgaris otrzymal napowrót polecenie złożenia gabinetu, ponieważ Deligeorgis nie chciał się podjąć tego trudu. Wspomniane zajście w parlamencie tak opisują dzienniki: Deputowany z wyspy Zante, Lombardos, oświadczył, że z przekonania jest republikaninem i że wszyscy Grecy są także republikanami, że monarchia w Grecyi jest instytucyą sztuczną i tymczasową, która dla tego tylko się utrzymuje, że naczelnicy stronnictw nawzajem sobie zazdroszczą i że w ogóle naród Hellenów ma wstręt do wszelkich górujących osobistości. „Skoro tylko znajdzie się prezydent republiki, zakończył Lombardos, to już monarchia będzie niepotrzebną.“ Oświadczenie to nie wywołało żadnéj protestacyi nawet ze strony obecnych ministrów, a między publicznością sprawiło ogromne wrażenie.

Na drugi dzień dopiero ministrowie odbyli naradę, jakby tę rzecz naprawić. Stanęło na tém, że Bulgaris wraz z prezesem Izby udał się do króla. Usłyszeli tam podobno ostre wyrazy a w końcu oświadczenie z ust monarchy, że gotów będzie pójść za przykładem króla Amadeusza hiszpańskiego.

Na następném zaraz posiedzeniu reprezentacyi krajowéj miał prezes gabinetu mowę, w któréj oświadczył, że oświadczenia Lombardosa były nieprzyzwoite, że ani kraj ani ministerstwo nie podziela jego republikańskich zasad, że owszém cały naród przywiązany jest do konstytucyjnego monarchy; on zaś (Bulgaris) z kolegami swymi dla tego tylko głównie podjął się rządów, aby tron króla Jerzego umocnić i szanować święcie instytucye kraju.

Po téj mowie wniósł minister skarbu Papamichalopulos rezolucyą téj treści, że Izba ze swéj strony i w imieniu narodu, którego jest przedstawicielką, nie pochwala tego, co na posiedzeniu z 9 marca mówił o republice p. Lombardos.

Wniosek ten dał sposobność naczelnikom stronnictw do wynurzenia gorących monarchicznych i konstytucyjnych upewnień. W końcu i sam Lombardos utrzymywał, że go źle zrozumiano, i że on w gruncie jest szczerym monarchistą.

Rezolucya, wniesiona przez ministra skarbu, przyjętą została większością 127 głosów przeciw 18. Jedynastu obecnych nie głosowało.

TELEGRAMY.

Madryt, 10 kwietnia. Wojska rządowe ustawiły aż do 9 bm. 50 dział w pozycyi przed San Pedro de Abanto. Nowe posiłki wyszły już z Mirandy, udając się w kierunku na Santander.

Melbourne, 10 kwietnia. Rochefort i jego towarzysze wyjeżdżają dnia jutrzejszego do Europy.

Paryż, 11 kwietnia. Według Agence Havas donoszą z Rzymu z dnia dzisiejszego, że rokowania rządu francuskiego z Watykanem w sprawie uregulowania granic dyecezalnych położonych nad granicą alzacko-lotaryngską biskupstw francuskich i niemieckich są na ukończeniu i że w krótce wydane będą odnośne bule przez Papieża,

Londyn, 11 kwietnia. Stósownie do wiadomości, nadeszłéj z dnia 19 z. m. z Cape Coast Castle miał król. Ashantesów podpisać przedłożony przez jenerała Wolseley traktat pokojowy a wysłańcy jego go ratyfikowali. Margrabia of Clanricarde, członek Izby wyższéj, zakończył życie.

Monachium, 11 kwietnia. Dekret rządowy wydany do „biskupa“ pana Reinkens opiewa, że rząd zgodnie ż wydaną przez odnośną komisyą opinią jurydyczną uznaje się niekompetentnym do uznania dra Reinkensa na drodze administracyjnéj jako „starokatolickiego biskupa“ dla Bawaryi.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 12 kwietnia. Rozporządzenie okólne ministra sprawiedliwości, zamieszczone w Journal officiel, wymierzone przeciwko artykułom dziennikarskim o septennacie, wypowiada, że władza Mac Mahona zabezpieczoną została przeciwko wszelkim zaczepkom przez uchwałę Zgromadzenia narodowego z dnia 20 listopada 1873 r. Uchwała ta obowięzuje tak Zgromadzenie narodowe, jak i kraj i całkiém jest niezależną od przełożonych konstytucyjnych projektów do praw, nad któremi obrady toczyć się mają. Minister sprawiedliwości nakazuje, ażeby mu przekładano wszystkie artykuły dziennikarskie, w których prezydent rzeczypospolitéj zaczepiony jest albo osobiście, albo téż pod względem trwania jego urzędowania.

Depesza karlistowska z Abanto z dnia 9 b. m. donosi: Serrano czynił za pośrednictwem marszałka Ellio karlistom propozycyą zawarcia konwencyi; ci jednakże stanowczo wszelkie układy odrzucili.

TELLUS.

* Bilans Tellusa aż do dnia 10 marca rb. brzmi jak następuje:

I. Wedle książek.

Aktywa.

	tal.	sgr.	fn.
Stan kasy w depozycie sądowym	241,678	29	8
Własne papiery	33,850	25	—
Dłużnicy in blanco	469,288	28	3
Dłużnicy wekslowi	222,309	9	8
Dłużnicy różni dep	1,072,951	17	1
S. Litthauer	218,572	11	—
Własne hipoteki	302,160	—	—
Cegielnia Starołęka	104,466	12	3
Zapasy fabryczne	40,000	—	—
Ruchomości	3,607	15	8
	2,708,885	28	7

Pasywa.

Zaległa dywidenda	6,778	—	—
Wierzyciele podług conto corr.	545,076	7	8
Wierzyciele weksl. i hipot	1,437,239	28	11
Wierzyciele papierów	569,489	9	6
Przewyżka aktywów	150,302	12	6
	2,708,885	28	7

II. Po odpisaniu niepewnych pretensyi.

Aktywa.

	tal.	sgr.	fn.			
Stan kasy w depozycie sądowym	241,678	29	8			
Własne papiery	33,850	25	—			
Dłużnicy in blanco	277,477	18	—			
Dłużnicy wekslowi	172,183	12	7			
Dłużnicy różni dep	501,023	—	9			
S. Litthauer	20,000	—	—			
Własne hipoteki	292,160	—	—			
Cegielnia Starołęka	75,000	—	—			
Zapasy fabryczne	20,000	—	—			
Ruchomości	3,607	15	8			
Pasywa (Unterbilanz)	921,602	4	5			
	2,558,583	16	1			

Pasywa.

Zaległa dywidenda	6,778	—	—
Wierzyciele podł. conto corr.	545,076	7	8
Wierzyciele weksl. i hip	1,437,239	28	11
Wierzyciele papier	569,489	9	6
	2,558,583	16	1

Obliczenie dywidendy.

Z pasywów w ilości				2,558,583	16	1
potrącają się zastawami pokryte długi w ilości				318,937	20	8
Pozostają niepokryte pasywa				2,239,645	25	4
Natomiast należy z aktywów				1,636,981	11	8
potrącić:	tal.	sgr.	fn.			
1. wartość stawionych przedmiotów zastawnych w sumie	318,937	20	8			
2. pretensye z prawem pierwszeństwa, komorne, utrzymanie biura itd.	6,000	—	—			
3. na koszta licznych i znacznych procesów	15,000	—	—			
4. koszta sądowe konkursu, wraz z inseratami, kosztami kalkulatury itd i pensya zarządzcy	25,000	—	—	364,937	20	8
pozostaje na masę czystą czynną				1,272,043	21	—

Zestawienie.

	tal.	sgr.	fn.
Na kwotę ogólną niepokrytych pasywów w sumie	2,239,645	25	4
Przychodzi do podziału	1,272,043	21	—

tak że spodziewać się można dywidendy 56⅘ prct.

Jeże iby jednak akcye 2 emisyi, jak twierdzą, były nieważne, a właściciele ich uznani za wierzycieli, natenczas przybywa jeszcze do masy biernéj wpłacona za te akcye kwota 330,000 tal, a w takim razie zniżyłaby się dywidenda na mniéj więcéj 49½ prct.

Poznań, 9 kwietnia 1874.

Ludwik Manheimer,
zarządzca masy konkursowéj
Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2⅓ tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stósunków włościańskich w dobrach prywatnych itd ftd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom. II,III. Zam. 3 — 1 tal

Garibaldi, życie jego i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego niy znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1858 10 sgr.

Interpelacye, a dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu wskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych 1860. 1½ sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863 sgr. 25

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** No. 15 wyszedł i zawiera: Referat z posiedzenia Wydziału Rólnego II. — O systemach rólniczych ze stanowiska gospodarstwa krajowego. — Sprawozdanie co do różnicy trzymania wołów lub koni roboczych w zwyczajnych gospodarstwach, gdzie nie ma ani fabryk, ani szczególnie dobrych pastwisk naturalnych. Z. Malczewski. — Seradella (ptasia stopa). — Wiadomości rólnicze: Wynalazek, w jaki sposób przechować w naturalnym stanie przedmioty służące na pokarm dla ludzi. — Słówko o asekuracyi od gradobicia. — Stado owiec Southdown lorda Sonde — Wystawa międzynarodowa w Bremie. — Mleczność shorthornów. — Swinia do pociągu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwa rólnicze. — Ogłoszenia. — W odcinku: Opis gospodarstwa du Verger we wschodniéj Flandryi i w Kampanii.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 13 kwietnia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potulicka z W. Jeziór, Romocki z Król. Pol., Moszczeński z Jeziorek, Malczewski z żoną z Swinisr, Slaski z Orłowa, bracia Sikorski z Kujaw, Szymoński z Olawy, Braunek z Zielnik, Popławski z Warszawy, Guzowska z żoną i Wiesiołowska z Królestwa Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Jeżewski z Lipska, Zychliński z Poznania.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97⅓ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 98⅓ płac., poznańskie

listy rentowe 96⅞ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 płac., pozn. 5 pt. prowinc. ⅛ obligacye 101 płc., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¾ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4⅛ pct. obligacye powiatowe 96¾ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 93½ płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101 płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92 płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97⅛, płacono, pruska 4⅛ pct. ukonsolid. pożyczka 106¼ płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 122 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 płac., akcye górnoszląskiéj koi lei żel. Lit. A. 159 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 42⅝ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 93⅜ płac., Ostdeutschebank 74 płac. Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Rotocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedzenia 62, na wiosnę 62, kwiecień 62, kwiecień-maj 62, maj-czerwiec 61½—61, czerwiec-lipiec 61, lip.-sierp. 58½ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 85,000 litrów, cena wypowiedzenia 22⅛, na kwiecień 22¼ —22⅛; na kwiec.-maj 22⅜, na maj 22⅛, na czerwiec 22⅝ na lipiec 22⅞, na sierpień 23⅛, wrzesień 22⅝ talarów.

---

* **MĄKA.** Poznań, 13 kwietnia. Pszenna Nr. 0 6—6½ tal., rżana No. 0 i I 5 — 5¼ tal. za 50 tal. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 13 kwietnia.

		najwyższa cena.			średnia cena.			najniż. cena.		
Pszenica pięk., szefel	42 kilg.	3	20	—	3	17	—	3	15	—
Pszenica średnia	„ „ „	3	12	6	3	11	—	3	10	—
„ ordynaryj.	„ „ „	3	7	6	3	6	3	3	2	6
Żyto piękne	„ 40 „	2	20	—	2	19	—	2	18	—
„ średnie	„ „ „	2	17	—	2	16	—	2	15	—
„ ordyn.	„ „ „	2	14	—	2	13	9	2	13	—
Jęczmień wielki	„ 37 „	2	21	3	2	17	6	2	15	—
Jęczmień mały	„ 37 „	2	20	—	2	16	—	2	14	—
Owies	„ 25 „	1	22	6	1	17	6	1	15	—

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wyśmienita Revalescière du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących chorobach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzowych przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuberkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia bieguuki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliznie, febrze, zawrocie głowy, kongestyach krwi, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze; i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów

Swiadectwo No. 73,928. Waldeg w Styryi, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revalescière, któréj — liczę lat 50. — przez dwa lata bez przerwy używałem, uwolniony prawie całkiém zostałem od moich dziesięcioletnich cierpień, sparaliżowanie rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memuzatrudnieniu .Za wyświadczone mi to wielkie dobrodziejstwo wynurzam Panu niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie.

Br. Sigmo

Swiadectwo No. 73,268. Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpień połączonych z okropném opuchnięciem całego ciała, palpitacyą serca, bezsennością żółciowych, i hypohondriasis w najwyższym stopniu, uważaną była przez lekarzy za straconą, kiedym się zdecydował uciec się do téj nie dającéj się opłacić Revalescière du Barry. Wyborny ten środek usunął, ku zadziwieniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia, przywrócił méj żonie zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tém Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszém podziękowaniem. (1348.)

Atanasio Barbera.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescére u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiznek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabian Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schotoremer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karól Schneder, Robert Spiegel.

---

†

Ś. p.

Hr. Marya

z Skórzewskich

Gorzeńska-Ostrorożyna

zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach dnia 12 b. m.

Eksportacya z Smiełowa odbędzie się 19 kwietnia o godzinie 5 wieczorem, pogrzeb w Lgowie nazajutrz o godz. 11 przed południem. (761)

---

†

Na dniu 12 b. m. umarł po krótkich cierpieniach najukochańszy nasz synek

Roman Koszutski,

przeżywszy zaledwie lat dwa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o 8 godzinie z rana. (758)

W głębokim smutku pogrążeni

Rodzice.

Poznań, 13 kwietnia.

---

†

Dnia 11 b. m. o 3 godzinie z rana zasnęła w Bogu ś. p.

Tekla Opalska,

o czém uwiadamiają wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążone

Dzieci.

Miejska Górka. (751)

Polak młody (Sekundaner) poszukuje posady

domowego nauczyciela.

askawe oferty odbiera ekspedycya **Kuryera Poznańskiego.** (728)

Losy loteryjne ¼ 21 tal. (oryg.) ⅛ 9 tl., 1/16 4½ tl., 1/32 2¼ tl. rozsyła **L. G. Ozanski, Berlin, Jannowitzbrücke 2.** [720]

Kandydat **filologii**, dr. **filozofii** muzykalny szuka posady nauczyciela domowego w katolickiéj familii, Łaskawe offerty pod lit. **P. M.** przyjmuje ekspedycya Kuryera. (.759)

Kupno.

Poszukuje się do nabycia **folwark** 200 do 400 morgów w dobréj glebie i z odpowiedniemi łąkami. Zgłoszenia fr. pod lit. **A. H.** Poznań poste restante. (.737)

Dominium Rokosów p. **Poniec** potrzebuje od 1 lipca rb. **pisarza prowentowego.** (.756)

Poznań

Wystawa

Hansa Makarta

obrazów **Abundantia** w portretach oryginalnych otworzoną zostanie w **tych dniach** (.753)

Panienka z dobréj familii (sierota), która już kilka lat za **nauczycielkę** niemieckiego języka w Polsce była, szuka miejsca natychmiast. Adres **P. G.** u P. Loss w Ottmuth p. Gogolin w Górném Szląsku. (.749)

Mam zaszczyt niniejszém donieść Wyscokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności okolicy **Ponieca**, jako na dniu dzisiejszym otworzyłem

Handel towarów kolonialnych, delikatesów, win, tytoni i cygar

pod firmą

Ludwik Gustowski.

Nowe to przedsięwzięcie poleca się łaskawym względom pod zaręczeniem jak najtańszych cen i skoréj usługi. (740)

Poniec, dnia 12 kwietnia 1874.

Ludwik Gustowski.

Biuro rólniczo-techniczne

Poznań, Młyńska ulica 34, II piętro,

podejmuje się zawodniania i amelioracyi łąk, oraz swym kosztem drenowania, wszelkich pomiarów gruntowych i budowlanych, taksacyi lasów i pól, projektowania i wykonywania robót inżynierskich ziemnych, dróg mostów, — zaprowadzań płodozmianów i rachunkowości rólniczéj, leśnéj i fabrycznéj, — kontrolowania albo sprawdzania wszelkich anszlagów budowlanych, fabrycznych oraz rachunków gospodarczych i leśnych (przy czém zapewnia się najsumienniejsze zachowanie tajemnicy).

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze osobiście lub listownie każdodziennie od godz. 9 do 2 i od 4½ do 6½ wiecz.

Poznań, 27 stycznia 1874. (693).

Jozef Janowski i Sp.,

inżynier.

Dominium Sarbinów p. **Poniec** przyjmuje zaraz lub od 1 lipca **ucznia gospodarczego**. Swiadectwo z ukończonej trzeciéj klasy i przedstawienie osobiste konieczne. (.757)

Dwóch pisarzy,

jednego żonatego pisarza prowentowego, do dóbr w Królestwie Polskiém, któryby także już był obeznany w agronomii; drugiego kawalera do **Droszewa** w powiecie pleszewskim potrzebuje

Dominium Rossoszyca

pod **Ołobokiem**

od św. Jana rb. Zgłoszenie franco. (.750)

Do zakonserwowania rzeczy, futer i mebli, olejek lewandowy Essencya na mole w flakonikach po 5 i 10 sgr., **proszek perski** w najlepszym gatunku funt po 1 tal. **Ziółka zaprawne na mole** poleca

R. Barcikowski,

w Bazarze. (.760)

Zdrojowisko Duszniki

(Reinerz).

Klimatyczne miejsce lecznicze górskie. Zakład picia wody, serwatki i zakład kąpielny w hrabstwie Kłodzkiém, w pruskim Szląsku.

Otwarcie sezonu dnia 10 maja. (.754)

Skuteczne przeciw katarom **wszystkich** błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznym turberkulozom**, emfizemie płuc., bronchektazyi, chorobie krwi, brakowi krwi, blednicy itd. jako téż historycznym i **kobiecym chorobom**, które z nich powstają; skutkom ciężkich chorób i febr i **połogów**, nerwowéj i ogólnéj słabości, neuralgiom, skrofułom, reumatyzmowi, eksudującéj podagrze, konstytucyjnéj sifilis. **Polecone** rekonwalescentom i jako znany pobyt na lato.

Osiedliłem się **w Nowém Mieście n. W.**

Dr. Grobelny,

(732) **lekarz praktyczny itd.**

Kąpiele żołowe jod i brom

zawierające

Königsdorff-Jastrzęb G. S.

Początek sezonu dnia **15** maja 1874.

Rozsyłka pojedyńczéj wody, **żołów z kwasem węglanym** i **koncentrowanych** rozpoczęła się. (.755)

Inspekcya kąpieli.

Rady lekarskiéj udziela p. dr. **Eugeniusz Juliusberg.**

Powszechne niemieckie

Towarzystwo ubezpieczeń przeciw gradobiciu

w Berlinie

rozpoczyna **w sezonie 1874** obrót swoich interesów.

Oparte na zasadzie wzajemności, adoptowało Towarzystwo zalety starszych podobnych instytucyi a starało się natomiast uniknąć ile można ich niedostatków.

Powołane do życia przez agronomów i ludzi fachowych, cieszy się **powszechne niemieckie Towarzystwo ubezpieczeń przeciw gradobiciu** najożywieńszym udziałem publiczności agronomicznéj, położone zaś w niém zaufanie starać się będzie usprawiedliwić w każdym kierunku.

Zabezpieczenia podzielone są na **dwie klasy**, z których

klasa I. obejmuje takie zabezpieczenia, w których zabezpieczeni zrzekają się mniejszego wynagrodzenia jak aż do „**ósméj**“ części zbitych gradem płodów polnych, podczas kiedy

klasa II. łączy w sobie takie zabezpieczenia, przy których szkoda z gradobicia wynagrodzona być ma aż do części „**piętnastéj**“.

Stopy premiowe w obu klasach są następujące:

	klasa I.	klasa II.
a) od zbóż itd.	½ tal.	1 tal.
b) od grochu i legumin	⅔ „	1⅙ „
c) od owoców olejnych itd.	⅚ „	1⅓ „
d) od roślin handlowych	1⅛ „	3 „

od **100 tal.** kwoty asekuracyjnéj.

Stopy premiowe odpowiednie są stósunkom i przyjąć się mającemu ryzyko, ponieważ doświadczenie pokazało, że za niska premia wstępna przy zakładach na wzajemności opartych prawie rok rocznie wywaga wysokich dopłat, których ściąganie nietylko członków gniewa lecz i wyższe sprowadza koszta interesu.

Daléj odbywa się w „**Powszechném niemieckiém Towarzystwie ubezpieczeń przeciw grądobiciu**“ **regulacya większych szkód** pod kierunkiem **deputowanych obwodowych**, osiadłych w odnośnych powiatach i posiadających zaufanie swych sąsiadów, przez co więc podaje się rękojmia słusznego postępowania przy ustanowianiu szkód.

Podział na słomę i siano nie ma miejsca przy regulacyi, lecz szacuje się która część **całego** zboża (słomy i ziarna razem) przez grad zniszczoną została.

Wychodząc z zasad podanych i starając się rzetelnie, by zarząd prowadzić na podstawie pewnéj oszczędnie i odpowiednio do rzeczy, uda nam się niezawodnie zjednać sobie sympatyą i w najdalszych kołach. (752)

Powszechne niem. Tow. ubezp. przeciw gradobiciu.

Dyrekcya.

Sommer. *Decker.*

Berlin SW., Hedemannstr. 13 i 14.

Jeneralna ajentura na Poznań:

Maurycy Chaskel, subdyrektor.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.